

**dr Bartłomiej Szyrowski**

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga w Warszawie

**mgr Sebastian Bojemski**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## **Rola komórek likwidacyjnych i sądownictwa w zwalczaniu komunistów przez Narodowe Siły Zbrojne**

**The role of the liquidating units and judiciary system  
in anti-communist activity of the National Armed Forces**

**Streszczenie:** Podczas II wojny światowej Polskie Państwo Podziemne zorganizowało własny aparat sprawiedliwości oraz jego zbrojne ramię specjalne – oddziały odpowiedzialne za likwidację konfidentów. Celem podjętych działań było zwalczanie zdrajców zarówno współpracujących z Niemcami, jak i komunistami. Autorzy artykułu prezentują proces tworzenia, organizacji oraz działalność komórek likwidacyjnych zorganizowanych przez Narodowe Siły Zbrojne oraz Służbę Cywilną Narodu. Dodatkowo opisują prawne aspekty podziemnego wymiaru sprawiedliwości tworzonego przez struktury narodowej konspiracji.

**Słowa kluczowe:** Narodowe Siły Zbrojne, Służba Cywilna Narodu, antykomunizm, Polskie Państwo Podziemne, sądownictwo Polskiego Państwa Podziemnego

**Abstract:** During WWII all underground Polish organizations set up their judiciary systems and its executive –special units responsible for liquidating of confidants. It was against traitors collaborating with both: Nazi Germans and communists. The authors present a way of creating, organization and activity of the liquidating units formed by the National Armed Forces and the Civil Service of Nation. Additionally, the article also describes legal background of underground justices designed by the structures of national resistance.

**Keywords:** National Armed Forces, Civil Service of Nation, anti-communism, Polish Underground State, justice of the Polish Underground State

### **Wstęp**

Organizacje podziemne na terenie okupowanej Polski obok pionów walki bieżącej posiadały specjalne zespoły osobowe, których zadaniem była likwidacja zdrajców wnikających w szeregi podziemia. Mimo że wyroki śmierci, wykonywane przez te zespoły, były wydawane w związku z bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa, kierownictwa organizacji konspiracyjnych dążyły do nadania form prawnych decyzjom o pozbawianiu życia. Idealnym modelem było powoływanie własnego sądownictwa. Obecnie historycy dysponują wiedzą na temat funkcjonowania zarówno egzekutyw, jak i sądów w Armii Krajowej oraz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj na poziomie centralnych ogniw. Wiedza na ten temat w odniesieniu do innych organizacji jest szczątkowa. Z zachowanej dokumentacji,

jak i z informacji uzyskanych podczas powojennych śledztw wynika, że również jedna z największych organizacji konspiracyjnych Polski Podziemnej – Narodowe Siły Zbrojne, posiadała własnych likwidatorów zorganizowanych w tzw. komórki likwidacyjne” i dążyła do unormowania kwestii wydawania wyroków na zdrajców. Wiedza na ten temat dotyczy zasadniczo szczebla centralnego, co wiąże się z brakiem pełnych archiwów organizacji na poziomie okręgów i powiatów. Dodatkową kwestią, nad którą potrzebne są badania, to likwidacje działaczy komunistycznych, które niewątpliwie były realizowane przez Polskę Podziemną.

### **Organizacja komórek likwidacyjnych na poziomie Komendy Głównej Związku Jaszczurczego i Dowództwa Narodowych Sił Zbrojnych**

Jak można sądzić, jedną z pierwszych (jeśli nie pierwszą) Komórek Likwidacyjnych był oddział Tadeusza Siemiątkowskiego „Tadeusza Mazura”. Grupa bojowa „Mazura” powstała w 1941 r. Początkowo nazywana Komórką Likwidacyjną z czasem przekształciła się w większy oddział dyspozycyjny Komendy Głównej Związku Jaszczurczego nazywany „Oddziałem Mazura” lub „Oddziałem Tadeusza”. Jego korzenie sięgały akademickich bojówek Obozu Wielkiej Polski, a później ONR. Jak Tadeusz Siemiątkowski sam pisał, początkowo był to mały zespół: „Przydzielono mi 3 Pomorzaków: Krystyna (Stefan Hajduk), Romka i Antka, oraz do pomocy grupę szkolnych chłopców z Żoliborza pod d-twem Mundka (Edmunda Skąpskiego)”<sup>1</sup>. KL „Mazura” była ściśle związana z wywiadem na poziomie centralnym ZJ i NSZ. Nie zostały odnalezione lub nie zachowały się własne dokumenty oddziału, jak i dokumenty innych komórek odnoszące się do tej grupy. Z relacji dowódcy wiemy, że oddział realizował zadania zlecane przez Centralę Służby Wywiadu oraz wydział II Okręgu Warszawa-miasto. KL posiadała własnych obserwatorów oraz magazyny broni. „Przyjęty odtąd system [realizacji egzekucji] był następujący: Wywiad Główny lub Okręgowy, po rozpracowaniu agenta i uzyskaniu wyroku, przekazywał [go] naszej grupie obserwacyjnej (Michał [NN]) przez pokazanie na ulicy oraz dodawał, co wiedział o jego ruchach i zwyczajach. Odtąd już nasza własna obserwacja ustalała jego poruszenia i opracowywała sposób i miejsce likwidacji. Na parę dni przed wykonaniem pokazywała go tym (zwykle dwóm), co mieli go likwidować – i czekaliśmy sposobnej pory. Na dzień przed akcją ściągaliśmy broń do najbliższego miejsca meliny, a od rana tego dnia okolica była pod ścisłą, nieprzerwaną obserwacją, aby uniknąć jakiegokolwiek niespodzianki. O odpowiedniej porze następowało wykonanie. Zwykle staraliśmy się zabrać wszelkie papiery i dowody delikwenta (...)” – pisał po wojnie „Mazur”<sup>2</sup>. Relacja Siemiątkowskiego to najobszerniejsze źródło dotyczące komórek likwidacyjnych. Zasadniczą kwestią, która pozostaje niewyjaśniona, jest ich status. Nie zostały odnalezione akty normatywne regulujące ich działanie.

Zachowane dokumenty na temat komórek likwidacyjnych dotyczą jedynie poziomu centralnego. Wynika z nich, że zespół osobowy pod nazwą „sekcja likwidacyjna” lub „komórka likwidacyjna” wchodził w skład odpowiednio: Brygady Śledczej nr III (III 1943 r.) oraz Brygady Śledczej nr V (X 1943 r.). Obie brygady działały

<sup>1</sup> Tadeusz Mazur [w:] Tadeusz Siemiątkowski] Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ, Biuletyn Informacyjny, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monterał, nr 3(45) wrzesień 1970 r., s. 6.

<sup>2</sup> Tamże, s. 7.

w ramach Referatu V Ochronnego CSW, na czele którego od VII 1943 r. stał Maksymilian Lorenz „Szczypiński”, „Adamczyk”.

Brygada Śledcza nr III została powołana do życia 1 III 1943 r. rozkazem Szefa Centrali Służby Wywiadu, Witolda Gostomskiego „Huberta”. Zadanie jej utworzenia otrzymał szef wywiadu ochronnego Okręgu Warszawa-miasto, „Zdzisław” (NN). Mimo że zgodnie z rozkazem funkcjonowała przy Szefostwie CSW, to jej kierownik plut. pchor. Zdzisław Gosk „Antoni Sosnowski” podlegał właśnie „Zdzisławowi”. Z zachowanej fiszki awansowej i brudnopisu wynika, że ten 22-letni mężczyzna w konspirację był zaangażowany od jesieni 1939 r. Zaczynał w Harcerstwie Polskim, od V do VI 1940 r. pracował w Centralnym Wydziale Propagandy SN. Później rozpoczął pracę w wywiadzie. Od IX 1940 r.– VI 1942 r. pracował w Tajnej Służbie Bezpieczeństwa Narodowej Organizacji Wojskowej na stanowisku komendanta dzielnicy Warszawa-Północ, zaś od jesieni 1942 r. w NSZ był w wywiadzie ochronnym przy Dowództwie Głównym. Wniosek o awans na stopień podporucznika z wiosny 1944 r. uzasadniony był następująco: „[Jest on] Ideowy, ofiarny, sumienny, wytrwały, odważny. Dzięki czteroletniej pracy w Sł.[uźbie] Wyw.[iadowczej] zdobył potrzebne umiejętności i nabrał rutyny. Z powierzonych zadań wywiązuje się bez zarzutu”<sup>3</sup>. Widać zatem, że „Sosnowski” posiadał doświadczenie konspiracyjne oraz uznanie ze strony przełożonych.

W Brygadzie miało powstać docelowo pięć sekcji w składzie: dowódca oraz sześciu żołnierzy. Przy czym początkowo obsada ludzka pozwalała na sformowanie jedynie trzech pełnych sekcji. Dodatkowa „sekcja likwidacyjna”, kierowana przez „Edwarda” (NN) miała podlegać bezpośrednio „Zdzisławowi”. Brygada Śledcza działała bardzo krótko, po czym nastąpiła „wsypa”, która doprowadziła do jej rozbitcia. Szczegółów dekonspiracji nie znamy. W rozliczeniu finansowym z 22 kwietnia 1943 r. Bogdan Banaszewski „Bogdan”, kierownik Brygady Wykonawczej informował: „Poza tą specjalną 5tką posiadam sześciu młodych [ludzi], którzy wciągają się i pełnią rolę rozbitego B.S. [Brygady Śledczej] kol. Zdzisława. Wszyscy ludzie ze starego B.S. [Brygady Śledczej] są w rozsypce i dopiero po świętach będą ich na nowo organizował”<sup>4</sup>. W skład „specjalnej piątki” wchodził „Wilk” (NN, rocznik 1914) – monter silników samolotowych, marynarz-rezerwista, od 1939 r. był w grupach likwidacyjnych, „Tomek” (NN, rocznik 1919) – ślusarz, w konspiracji od 1940 w NOW w propagandzie i łączności, w okresie IX 1941-VI 1942 w Komórce Likwidacyjnej Dzielnicy Warszawa-Północ SN, „Gienek” (NN, rocznik 1917) – bosman mat - żołnierz zawodowy, brał udział w obronie Helu w 1939 r., w NSZ w KL od 1942 r.<sup>5</sup>, „Edek” (NN) oraz „Sosnowski”.

Więcej informacji posiadamy na temat składu personalnego innej Brygady Śledczej. Zachował się spis żołnierzy z V Brygady Śledczej oraz jej Komórki Likwidacyjnej datowany na 25 października 1943 r. Jej dowódcą był st. wachm. Eustachy Radecki „Stefan Libertowski”. Składała się ona z 2 sekcji. Najstarszy wiekiem był jej dowódca (rocznik 1900), żandarm zawodowy, uczestnik walk o niepodległość w latach 1920-1921 oraz Wojny Obronnej w 1939 r., jeniec sowiecki.

<sup>3</sup> IPN BU 00231/234 t. 15, Zdzisław Gosk „Antoni Sosnowski”, „Sosna”, wniosek o awans na stopień podporucznika.

<sup>4</sup> IPN BU 1596/106, rozliczenie finansowe Brygady Wywiadowczej z 22.04.1943 r., k. 10.

<sup>5</sup> IPN BU 1569/37, Wykaz obsady personalnej Brygady Śledczej i Komórki Likwidacyjnej z 2.10.1943 r. oraz Brygada Świętokrzyska – noty biograficzne żołnierzy: brygadawietokrzyska.pl, dostęp 7.07.2014 r.

Od 1 listopada 1940 r. służył w ZWZ, skąd w kwietniu 1943 r. przeszedł do NSZ. Reszta żołnierzy była z roczników od 1922 do 1926 r., byli to więc młodzi chłopcy. Ich przyjęcie do NSZ datowane jest na wczesną jesień 1942 r. lub 1 marca 1943 r. W jednym przypadku jest to 1 lipca 1943 r. Widać zatem, że była to grupa z małym doświadczeniem w konspiracji. Inaczej było w przypadku KL podporządkowanej tej brygadzie: najstarszy wiekiem był sekcyjny „Wilk” – rocznik 1914, który w KL był od 1939 r., a najmłodszy „Bogusław Wysoki” – rocznik 1924, który zdążył już być sekcyjnym w BS III. W zespole znalazł się również „Sosnowski” jako zwykły członek KL oraz „Tomek”, „Edek” i „Gienek”. Przy czym pół roku później, tj. od stycznia 1944 r., „Sosnowski” znowu kierował kolejną Brygadą Śledczą<sup>6</sup>.

Poza samodzielnymi BS istniały również sekcje BS w Brygadach Wykonawczych<sup>7</sup>. Być może spełniały one również rolę komórek likwidacyjnych. Jesienią 1943 r. istniała V BW/BS kierowana przez „Bronisława” (NN). Nie znamy jej stanu osobowego oraz zakresu realizowanych działań. Wiemy jedynie, że 1 października 1943 r. w walce z Niemcami poległo dwóch jej żołnierzy: „Bazyli” (NN) i „Paweł” (NN) pochodzący z Tczewa<sup>8</sup>.

Pseudonimy „Bazyli” i „Paweł” nie pojawiają się w innych dokumentach. „Paweł” pojawia się natomiast we wspomnieniach Tadeusza Siemiątkowskiego jako „najlepszy technik i „majster-klepka” Oddziału”<sup>9</sup>. Również poległy w walce. „Paweł” z V BW/BS zajmował się sprawami technicznymi i równoległe do pracy w ZJ-NSZ był zaangażowany w „Biurze Falszerstw Delegatury, gdzie pracą swą oddaje wielkie zasługi”<sup>10</sup>. Być może V BW/BS to część oddziału Siemiątkowskiego „Mazura”, a „Bronisław” to inny jego pseudonim. Za tym może przemawiać jeszcze fakt, że jak sam pisał: „Niestety jesień 1943 r. przyniosła nam i inne kłęski i straty. W ciągu paru miesięcy, w różnych okolicznościach, zginął „kwiat” Oddziału Warszawskiego”<sup>11</sup>. A przecież „Paweł” i „Bazyli” zginęli właśnie 1 października 1943 r. Inną przesłanką świadczącą o tym jest pismo „Bronisława” do Sekretariatu CSW z 7 października 1943 r., w którym znajduje się odmowa do stosowania się do regulacji finansowych. Pismo to zaczyna się od słów: „Przy niniejszym [piśmie] pozwalam sobie odesłać biurokratyczną „Instrukcję rachunkowości” oraz komunikuję, że takowych nie przyjąłem do wiadomości (...).” W powyższym piśmie „Bronisław” wskazał powody niefunkcjonalności instrukcji w V BW/BS. Podsumował je stwierdzeniem „(...) moja praca to nie piekarnia, gdzie sprzedaję bułeczki za ustaloną cenę złotych i groszy!”. Wcześniej zaś stwierdził: „Na prowadzenie takiej buchalterji, nie pozwala mi brak czasu. Jak jestem zajęty i co robię? – może wydać

<sup>6</sup> IPN BU 1569/37, Wykaz obsady personalnej Brygady Śledczej i Komórki Likwidacyjnej z 25.10.1943 r.

<sup>7</sup> W większości zachowanych dokumentów występuje tylko skrót „B.W.”. Jedynie w piśmie Szefa CSW, „Huberta” z 12.07.1943 r. (IPN BU 1569/41, k. 200) skrót jest rozwinięty jako „Bryg.[ada] Wyk.[onawcza]”.

<sup>8</sup> AAN, 207/4, Raport „Bronisława” dotyczący śmierci „Bazylego” i „Pawła” z 7.10.1943 r., k. 48-49. W rozkazie Dowódcy NSZ, płk. Tadeusza Kurcysza „Morskiego” z 15.09.1943 r. znajduje się nominacja „Bronisława” na funkcję dowódcy Brygady Specjalnej, czyli pojawia się kolejne rozwinięcie skrótu BS. Zatem należy przyjąć, że pod tym skrótem funkcjonowały nazwy: Brygada Śledcza i Brygada Specjalna. Zob. IPN BU 1569/15, k. 247.

<sup>9</sup> Tadeusz Mazur [wł. Tadeusz Siemiątkowski] Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ (cz. V), Biuletyn Informacyjny, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monterał, nr 3(50) wrzesień 1971 r., s. 4.

<sup>10</sup> AAN, 207/4, Raport „Bronisława” dotyczący śmierci „Bazylego” i „Pawła” z 7.10.1943 r., k. 49.

<sup>11</sup> Tadeusz Mazur [wł. Tadeusz Siemiątkowski] Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ (cz. V), Biuletyn Informacyjny, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monterał, nr 3(50) wrzesień 1971 r., s. 4.

opinię Szef CSW<sup>12</sup>. Ta walka z wewnętrzną „biurokracją” jest również widoczna we wspomnieniach Siemiątkowskiego, gdzie autor w podobnym tonie opisuje swoje spory z Centralnym Wydziałem Finansowym odnośnie kwestii budżetowych oddziału<sup>13</sup>. Przytoczone wyżej dane mogą świadczyć o podporządkowaniu Siemiątkowskiemu „Mazurowi” grup likwidacyjnych Referatu Ochronnego, jednak dopóki nie pojawią się na to niezbita dowody, ta kwestia pozostanie wciąż w sferze przypuszczeń.

Odnośnie V BS/BW istnieje również inna możliwość. Być może była to brygada wywodząca się z Inspektoratu Ziem Zachodnich (IZZ), którego jednym z organizatorów był kpt. Mieczysław Dukalski „Mietek Pomorski”. Władysław Weker „Franciszek”, Szef Biura Fałszerstw ZJ-NSZ tak charakteryzował zespół Dukalskiego: „Byli to wszystko wówczas młodzi ludzie (do 20 lat), lecz zdarzali się i starsi. Trzon stanowili koledzy Mietka ze Szkoły Morskiej, którą on ukończył w Tczewie, dosyć szybko wykruszyli się w różnych akcjach. (...) Większość młodych ludzi, których angażował, pochodziła z Pomorza i Poznańskiego. Zнали oni przeważnie perfekcyjny język niemiecki, poza tym byli dokładni i punktualni. Gdzieś na Woli, w jakiś starych budynkach pofabrycznych mieli przechowywać mundury niemieckie, zebranych przy różnych okazjach. Mundury te były dostosowane do ludzi biorących udział w samych akcjach<sup>14</sup>. Przy Akcji Specjalnej IZZ istniał pluton likwidacyjny, którym dowodził ppor. Eustachy Ostojka-Ostojski „Dr. Zyga”. Mieli do niego należeć: J. Niewiadomski, M. Karczewski, T. Zagórewicz, Janusz Samka, Antoni Górski, Jerzy Kapuziak, Izydorczyk, „Walter”<sup>15</sup>. Jedną z ich likwidacji było zastrzelenie Jadwigi Galewskiej, żony znanego aktora Jerzego Junoszy-Stępowskiego, która współpracowała z Niemcami<sup>16</sup>.

Wydaje się, że Brygady Wykonawcze mogły przejąć zadania zarówno Brygad Śledczych, jak i Komórek Likwidacyjnych. O tym może świadczyć fragment pisma Szefa CSW, „Huberta” z połowy 1943 r. w sprawie małżeństwa Stefanoff. Mieli oni pracować na rzecz wywiadu sowieckiego i niemieckiego, o co ich podejrzewali pracownicy Referatu IV C. Pismem z 12 lipca 1943 r., skierowanym do Kwatery Głównej przy Dowództwie Głównym NSZ, „Hubert” nadał formalny bieg sprawie Stefanoffów, która mogła zakończyć się dla nich karą śmierci. Jak pisał „Hubert”: „Ewent.[ualny] wyrok mógłby być wykonany przez n.[asza] Bryg.[adę] Wyk.[onawczą]”<sup>17</sup>.

Zachowana dokumentacja nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, że nazwa „komórka likwidacyjna” była jedynie nazwą własną zespołów osobowych zajmujących się likwidowaniem zdrajców i osób zagrażających bezpieczeństwu organizacji. Być może była to również zwyczajowa nazwa dla wszystkich jednostek, które

<sup>12</sup> AAN, 207/4, Pismo „Bronisława” do Sekretariatu CSW z 7.10.1943 r., k. 50-51.

<sup>13</sup> Tadeusz Mazur [wł. Tadeusz Siemiątkowski] *Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ*, Biuletyn Informacyjny, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monterał (cz. IX), nr 3(54) wrzesień 1972 r., s. 3-4.

<sup>14</sup> W. Weker, *Konspiracja*, „NSZ. Relacje, dokumenty, wspomnienia”, (opr.) M. Szymański, Z. Kuciewicz, Z. Gnat-Wieteska, J. Nachtman, Warszawa 2000 r., s. 42-43.

<sup>15</sup> B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997 r., s. 67.

<sup>16</sup> W. Weker, *Konspiracja*, „NSZ. Relacje, dokumenty, wspomnienia”, (opr.) M. Szymański, Z. Kuciewicz, Z. Gnat-Wieteska, J. Nachtman, Warszawa 2000 r., s. 42.

<sup>17</sup> IPN BU 1569/41, pismo Szefa CSW, „Huberta” z 12.07.1943 r., k. 200.

otrzymywały takie zadania, w tym również Akcji Specjalnej. W „Instrukcji Organizacyjnej Kierownictwa i oddziałów Akcji Specjalnej” z 9 grudnia 1943 r. wśród celów realizowanych przez AS wymienione zostały: „(...) a) przygotowanie warunków do akcji zbrojnej przez niszczenie specjalnych sił n[ie]p[rzyjacie][a], szczególnie szkodliwych obecnie i niebezpiecznych w chwili powstania, b) ochrona ludności polskiej przed niszczeniem jej przez n[ie]p[rzyjacie][a], c) ochrona pracy konspiracyjnej NSZ (...)” Do tych zadań były formowane Oddziały Dywersyjne, Oddziały Partyzanckie oraz plutony Pogotowia AS.<sup>18</sup> Nie wiemy również, czy istniały zespoły likwidacyjne w okręgowych strukturach kontrwywiadu, tj. Komórkach Bezpieczeństwa. Takie przypuszczenia nasuwają się na podstawie analizy licznych wspomnień żołnierzy NSZ oraz innego fragmentu wyżej cytowanego pisma „Huberta”: „W razie zlecenia wykonania wyroku innej komórce, proszę o zawiadomienie mnie o tym”<sup>19</sup>.

Nie zostały odnalezione żadne dokumenty organizacyjne informujące o ewentualnych szkoleniach, które miałyby przechodzić likwidatorzy. Wiadomo, że był zorganizowany kurs dla żołnierzy z oddziałów Inspektoratu Ziemi Zachodnich dowodzonych przez kpt. Mieczysława Dukalskiego „Mietka Pomorskiego”. Pisał o tym jego powinowaty oraz Szef Biura Falszerstw ZJ-NSZ, Władysław Weker „Franciszek”: „Každy z należących do jego [kpt. „Mietka Plamki”] komórki ludzi przechodził specjalny kurs. Wykładowcami byli podoficerowie i oficerowie zawodowi i rezerwy”<sup>20</sup>.

### **Zadania likwidacyjne Obrony Narodowej – policyjnej formacji Służby Cywilnej Narodu**

Inną niż NSZ strukturą, której zadaniem miała być likwidacja agentury komunistycznej, była Obrona Narodowa (ON), która – jako policja – była organizowana przez Służbę Cywilną Narodu. Niewiele o niej wiemy. Być może termin „komórka likwidacyjna” odnosił się także do wydzielonych zespołów ON?

Szefem ON był kpt. Witold Sztampke „Kmita”, „Toliński”, przedwojenny policjant, komendant warszawskich struktur Armii Podziemnej Ruchu „Miecz i Pług”, a w lecie 1944 r. inicjator podporządkowania struktur AP MiP tej części NSZ, która scaliła się z AK. Jak widać, działał on równocześnie w kilku organizacjach konspiracyjnych. Poza aktywnością w AP „MiP” działał w SN, a stamtąd trafił do SCN. Henryk Paprocki, zastępca szefa Administracji Ogólnej – Stanisława Kasznicy „Służy”, tak opisywał na UB znajomość z „Tolińskim”: „(...) Sztampke Witold to mój znajomy z okresu okupacji, którego w połowie 1943 r. (daty bliżej nie pamiętam) wprowadziłem do współpracy, do grupy [Augusta Michałowskiego] „Romana” przy Stronnictwie Narodowym. W wymienionej grupie Sztampke współpracował przez jakiś czas z komórką paszportową, a następnie „Roman” przekazał go do SCN (Służby Cywilnej Narodu) Wydziału Bezpieczeństwa, który podlegał wówczas Borowskiemu Stanisławowi [wł. Stanisławowi Kasznicy]”<sup>21</sup>. Nieco inaczej zeznawał

<sup>18</sup> IPN Bi 033/76, „Instrukcji Organizacyjnej Kierownictwa i oddziałów Akcji Specjalnej” z 9.12.1943 r., k. 117.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Wł. Weker, *Konspiracja, NSZ. Relacje, dokumenty, wspomnienia*, (opr.) M. Szymański, Z. Kuciewicz, Z. Gnat-Wieteska, J. Nachtman, Warszawa 2000 r., s. 42.

<sup>21</sup> IPN 00231/148 t. 2, zeznania Henryka Paprockiego.

sam Kasznica, który jasno wskazywał, że wprowadzającym i nadzorującym pracę Sztampkego był właśnie Paprocki: „Paprocki przekazał szereg ludzi z SN do SCN na prowincji, natomiast nie przekazał wbrew zobowiązaniom szeregu pracowników i ludzi z życia gospodarczego, którzy winni być wykorzystani w wydziale prawa i grupie gospodarczej SCN. Prócz wspomnianych ludzi na prowincji przekazał zaufanego swego człowieka komisarza policji granatowej, znanego mi pod pseudonimem „Toliński” od prawdziwego imienia Antoni [wł. Witold], którego przeznaczyłem na członka do sądu kapturowego i który miał bojówkę do likwidacji działaczy demokratycznych w sile od 20 do 30 ludzi. Z bojówki tej została utworzona dalsza grupa trójek antykomunistycznych, która nie została podporządkowana dowództwu trójek z uwagi na stwierdzenie pochodzenia tych ludzi z org.[anizacji] „Miecza i Pługa”. Grupa ta podlegała bezpośrednio mojemu z-cy czł.[onkowi] SN Paprockiemu”<sup>22</sup>. Ta rozbieżność jest zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że całą działalność antykomunistyczną – likwidacyjną, Kasznica zrzucił na „trójki antykomunistyczne”, które „wydzielili” ze struktur Obrony Narodowej. Starał się on, podczas ciężkiego śledztwa, udzielać informacji zmierzających do umniejszenia lub negowania zarzucanych mu czynów. Mimo tego nie uniknął wymuszonego przyznania do czynów nie popełnionych, bo do takich należało wzięcie odpowiedzialności za śmierć Marceliego Handelsmana, Ludwika Widerszala, Haliny Kraheńskiej i małżeństwa Makowieckich.

Uciezka od odpowiedzialności za wojenną likwidację komunistów była dosyć trudna zważywszy na fakt, że jeszcze wiosną 1944 r. była ona przedstawiana jako istotny element aktywności organizacji. Świadczy o tym fragment przygotowanego przez SCN materiału informacyjnego: „SCN podjęło się przeprowadzić akcję likwidacyjną elementów wywrotowych i bandyckich. Nie byłoby różnych rzezi Polaków, nie byłaby dla Polski groźną V kolumna Rosji Sowieckiej (PPR i desanciarze), gdyby chciano zasilić SCN finansowo. (...) Przygotowanie programu politycznego Narodu było pierwszym celem SCN’u. Drugim celem było przygotowanie administracji państwowej z prawdziwego zdarzenia. Trzecim celem na dziś i na okres przejściowy jest dla SCN walka z komuną i innymi czynnikami anarchiji. W tej dziedzinie Obóz Narodowy i jego formy organizacyjne dla prac o założeniach państwowych (NSZ i SCN) uzyskały już pełen mandat od Narodu, który, nie mogąc się doczekać obrony ze strony czynników miarodajnych, uznał NSZ i SCN za gwarantów ładu, za organa bezpieczeństwa, za swe ramię zbrojne, zwalczające najgroźniejsze dla Polski niebezpieczeństwo. Dzięki tym najwyższym pełnomocnictwom, jakie można uzyskać, i dzięki coraz skuteczniejszemu poparciu całego społeczeństwa możemy walkę naszą z komuną prowadzić w coraz szerszym zakresie. Dziś zwalczamy ją propagandowo i z bronią w ręku, jutro dobierzemy się do jej jąder organizacyjnych i zniszczymy ją niż zdoła się na niej oprzeć nasz wróg zewnętrzny – Rosja sowiecka. (...)”<sup>23</sup>. Deklaracja ta brzmi dość groźnie, choć tak naprawdę nie wiadomo, czy SCN rękami Obrony Narodowej rzeczywiście zwalczał komunistów zbrojnie, a jeśli tak, to na jaką skalę.

<sup>22</sup> IPN 00231/148 t. 1 zeznania St. Kasznicy

<sup>23</sup> Dr. S. Korczak [pseud.], *Administracja Państwa Narodowego*, b. d. m. w., broszura nr 3 w cyklu „Biblioteka Ideowa Obozu Narodowego”.

Nie posiadamy ani liczb ani nazwisk zlikwidowanych przez ludzi ON lewicowych ekstremistów. Jedyne informacje na ten temat są mało wiarygodne zeznania zmaltretowanego Kasznicy: „Trójki antykomunistyczne na podstawie własnego wywiadu ustalały lokale organizacyjne stronnictw demokratycznych [sic! – członków PPR] i aktywnych działaczy demokratycznych [sic! – członków PPR], których w następstwie masowo likwidowano. Przy likwidacji działaczy demokratycznych wywiązywała się strzelanina za ich osłoną, co pociągało za sobą dalsze ofiary. Kilka takich akcji sobie przypominam, a mianowicie w lipcu 1943 r. na Służewcu około 200 metrów na północ od klasztoru Dominikanów zostało zastrzelonych przez trójki antykomunistyczne 8-miu działaczy demokratycznych [sic! – członków PPR]. Na jesieni 1943 r. w Warszawie na Starym Mieście trójki antykomunistyczne zlikwidowały działacza demokratycznego [sic! – członka PPR] szczególnie bardzo aktywnego, a wraz z nim i jego osłonę. W tym czasie trójki antykomunistyczne SN pod dowództwem „Tolińskiego” niezależnie od opisanych akcji powyżej, przeprowadziły szereg akcji likwidacyjnych działaczy demokratycznych [sic! – członków PPR]. na własną rękę.

W powojennych zeznaniach składanych w Urzędzie Bezpieczeństwa Stanisław Kasznica twierdził, że Obrona Narodowa oraz związane z nią, a podległe środowisku SN współtworzącemu SCN, „trójki antykomunistyczne” istniały na terenie Warszawy i były kierowane przez kpt. Andrzeja Rokosowskiego „Białego”. Ślady istnienia tej formacji pojawiają się także w zeznaniach działaczy Służby Cywilnej Narodu w Lublina. Miała się tam znajdować zorganizowana komórka ON. Z donosów jednego z działaczy lubelskich SCN wynika, że decyzję o utworzeniu ON na tym terenie podjął w 1943 r. Stefan Luberadzki, członek kierownictwa Komisariatu SCN na województwo lubelskie. Komórka liczyła 4-5 granatowych policjantów. Jej kierownikiem był Bronisław Tomasiak, a jego zastępcą Jan Pająk. Chcąc aktywizować policjantów Luberadzki zlecał im konkretne zadania do wykonania: mieli oni zbierać informacje o poszczególnych komisariatach policji w Lublinie w zakresie rozmieszczenia lokali, ilości i jakości broni w tych komisariatach, ilości polskich policjantów i żandarmów niemieckich. Funkcjonariusze ON mieli sporządzić kartotekę przestępców kryminalnych, komunistów i volksdeutschów oraz Polaków utrzymujących ściśle kontakty z Niemcami. W tym wypadku chodziło głównie o przestępców przedwojennych, przy czym informacja o danej osobie miała zawierać również rodzaj przestępstwa, którego miała się dana osoba dopuścić lub artykuł kodeksu karnego penalizujący dane przestępstwo<sup>24</sup>. Nie zachowały się informacje innej działalności tej komórki ON, w tym także jej działalności antykomunistycznej. Po wejściu Sowiec komórka uległa samoistnemu rozwiązaniu<sup>25</sup>.

Z przedstawionej powyżej analizy wynika, że specjalne zespoły likwidacyjne istniały zarówno przy Dowództwie NSZ, jak i SCN. Tego typu egzekutywy mogły istnieć również przy okręgowych strukturach tych organizacji. Można wątpić w istnienie wydzielonych KL na terenach powiatów ziemskich ze względu na fakt, że tam zadania likwidacji zdrójców powierzano oddziałom partyzanckim.

<sup>24</sup> Czyny przestępne kwalifikowano wówczas na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny, Dz.U. R.P. z 1934 r., Nr 60, poz. 571.

<sup>25</sup> IPN 00231/148 t. 5 TW „Magister”, działacz SCN, donos



## Współpraca między komórkami likwidacyjnymi a Referatem Żydowsko-Komunistycznym CSW NSZ

Z obszernych informacji, które podczas śledztwa przekazał funkcjonariuszom UB Szef Referatu IVC Żydowsko-Komunistycznego w Centrali Służby Wywiadu NSZ Antoni Szperlich „Wróblewski”, wynikało, że na poziomie Dowództwa Głównego za funkcjonowanie komórek likwidacyjnych, a zapewne całego Referatu V Ochronnego odpowiadał oficer zawodowy, kpt. Jerzy Lewicki „Adolf Krauze”. W centrali wywiadu początkowo pełnił on funkcję Szefa Referatu Wojskowego, a później Zastępcy Szefa CSW i pełniącego obowiązki Szefa CSW. „Wiadomo mi, że grupy likwidacyjne przy KG NSZ działające na terenie Warszawy podlegały z-cy Gostomskiego – Jerzemu Lewickiemu ps. „Adolf”. Jemu też podlegały wszystkie sprawy likwidacyjne, a więc pionowo wszystkie grupy działające na terenie okręgów. W towarzystwie Gostomskiego poznałem członka kierownictwa grup likwidacyjnych Bohdana [właściwie: „Bogdana”, Bogdana Banaszewskiego], którego również widziałem kiedyś w mieszkaniu u Stanisławskiego [Stanisława Mancewicza]. Wiadomo mi, że Stanisławski pełniący w naszej siatce rolę rezydenta – wraz z jego ludźmi był przez Gostomskiego używany do różnych akcji likwidacyjnych” – wyjaśniał Szperlich<sup>26</sup>.

Poza dwoma przypadkami nie zachowały się jednak konkretne informacje dotyczące zleceń likwidacji przekazywanych z Referatu IV C do Referatu Ochronnego. Pierwszy z nich dotyczył Marii Fonarew, współpracownicy Antoniego Szperlicha, której zadaniem było porządkowanie kartoteki działaczy komunistycznych. Z czasem Szperlich doszedł do przekonania, że Fonarew wynosi informacje do komunistów i zdecydował o zlikwidowaniu jej. Zlecenie zostało przekazane Brygadzie Śledczej wachm. „Stefana Libertowskiego”, który 4 września 1943 r. przedstawił Szperlichowi wyniki jej rozpracowania, trwającego co najmniej od czerwca 1943 r. Rysopis, materiały dotyczące miejsca zamieszkania oraz szkice sytuacyjne przygotowali „Henryk” (NN), „Tadeusz” (NN). Przedstawione zostały również miejsca dogodne do przeprowadzenia likwidacji<sup>27</sup>. Po wojnie podczas śledztwa UB uzyskało informacje, że Maria Fonarew wraz z narzeczonym zostali zastrzeleni na pl. Zbawiciela w Warszawie<sup>28</sup>. Drugą osobą, co do której wiemy, że została zlikwidowana na zlecenie Szefostwa Referatu IV C był Stefan Bratkowski, z zawodu drukarz, podczas okupacji zatrudniony w Gazowni. Bratkowski zwerbowany przez zastępcę Szefa Referatu Żydowsko-Komunistycznego, Franciszka Krawczykowskiego „Frantza” jako informator IV C wstąpił w lecie 1942 r. do komórki PPR na terenie miejsca pracy, z której dostarczał informacji wywiadowi ZJ-NSZ. Wiosną 1943 r. Bratkowski wszedł w skład Komitetu Dzielnicowego PPR na terenie Czerniakowa i stamtąd również dostarczał informacji wywiadowczych. Krawczykowski tak po wojnie opisywał zakończenie współpracy z Bratkowskim: „Współpraca z Bratkowskim trwała do wiosny 1944 r., kiedy to na skutek ciągłych domagań podwyższenia mu wynagrodzenia za współpracę i podejrzeń z naszej strony, iż w związku z istnieniem gestapowca o tym samym nazwisku mógł stracić w PPR zaufanie i być w konsekwencji zdemaskowany. W likwidacji brałem udział

<sup>26</sup> IPN BU 01251/138, A. Szperlich, protokół przesłuchania z 1.04.1952 r.

<sup>27</sup> AAN, NSZ dopływ, t. 3, k. 74-77.

<sup>28</sup> IPN U 0259/541 t. 3, Franciszek Krawczykowski, zeznania własne z 6.06.1949 r., k. 5.

o tyle, że umówiłem się z nim na spotkanie nad Wisłą, gdzie też przez czekających na nas czterech członków grupy likwidacyjnej Oddz.[iału] II został po wylegitymowaniu zastrzelony.”<sup>29</sup> Nieco inaczej okoliczności likwidacji przedstawiał na UB współpracownik Krawczykowskiego, Eugeniusz Skiwski „Emil”: „Wiadomo mi, że przez naszą komórkę wywiadu antykomunistycznego org.[anizacji] NSZ został zlikwidowany Bratkowski, imię – jak sobie przypominam – Stefan. Wymieniony został zlikwidowany jako członek PPR-u, w stosunku do którego mieliśmy podejrzenie, że utrzymując z nami łączność przekazuje o naszych metodach pracy antykomunistycznej informacje dla organizacji PPR.

Na temat konieczności zlikwidowania Bratkowskiego jako niebezpiecznego dla nasz członka PPR, a równocześnie aktywnego komunistę, przeprowadziłem rozmowę z Krawczykowskim Franciszkiem wiosną 1944 r. na terenie gazowni miejskiej w Warszawie. Podczas tej rozmowy Krawczykowski przedstawił mi zarzuty wysuwane przeciwko Bratkowskiemu Stefanowi, a po wspólnym omówieniu ich, poparłem decyzję Krawczykowskiego, co do likwidacji osoby Bratkowskiego. W krótkim czasie po tym faktycznie Bratkowski Stefan został zlikwidowany”<sup>30</sup>. Wątpliwości są również przy datowaniu tej likwidacji. Najprawdopodobniej był to raczej koniec 1943 r. Taka data wynika z pisma „Huberta” do IV C, który w dniu 31 grudnia 1943 r. pisał: „P. Adamczyk [Maksymilian Lorenz], który poznał p. Frantza przy okazji [likwidacji?] Brat.[kowskiego] pragnie porozumieć się z nim (Frantzem) w celu przekazania pewnej ciekawej sprawy. Proszę p. Frantza o wskazanie, gdzie i kiedy jest uchwytny”<sup>31</sup>. Jak zatem widać z zaangażowania Krawczykowskiego w sprawę Bratkowskiego wynikało bezpośrednie nawiązanie kontaktu z Szefem Referatu Ochronnego. Do tej pory kontakty między poszczególnymi komórkami szły – jak wyjaśniał śledczym Szperlich – przez kpt. Jerzego Lewickiego „Adolfa Krauze”.

Zastępca Szefa Centrali Służby Wywiadu NSZ, Jerzy Lewicki urodził się w 1904 r. w Odessie w rodzinie inteligenckiej. W okresie 1919-1920 Lewicki uczęszczał do gimnazjum we Włocławku. W końcu lipca 1920 r. zgłosił się na ochotnika do WP i został przydzielony do 2 dywizjonu 1 Pułku Artylerii Ciężkiej w Jabłonnej. Od listopada 1920 r. do 1923 r. uczęszczał do Korpusu Kadetów nr 2 w Modlinie. W 1925 r. ukończył Centrum Wyszkozenia Artylerii w Toruniu w stopniu podporucznika i został skierowany do 9 Dywizjonu Artylerii Konnej w Baranowiczach, w którym służył do 1936 r. Następnie został przeniesiony do 6 DAK w Stanisławowie, gdzie pełnił służbę oficera mobilizacyjnego<sup>32</sup>. W 1927 r. awansował do stopnia porucznika<sup>33</sup>. W 1927 r. lub 1928 r. ukończył kurs oficerów zwiadowczych. W 1939 r. otrzymał awans na stopień kapitana w korpusie oficerów artylerii<sup>34</sup>. Podczas Wojny Obronnej służył w Ośrodku Zapasowym Artylerii Konnej nr 2 w Zamościu, który został wcielony do grupy płk. Władysława Płonki, a następnie Zgrupowania płk. dypl. Tadeusza Zieleniewskiego. Po klęsce wrześniowej przyje-

<sup>29</sup> IPN BU 00231/234 t. 6, Franciszek Krawczykowski, protokół przesłuchania z 16.06.1949 r.

<sup>30</sup> IPN BU 0259/541 t. 1, Protokół przesłuchania E. Skiwskiego z 7.08.1950 r., k. 153-154.

<sup>31</sup> IPN BU 1569/25, Pismo „Huberta” do IV C z 31.12.1943 r., k. 28.

<sup>32</sup> R. Rybka, K. Stepan, Rocznik oficerski 1939, Kraków 2006, s. 763.

<sup>33</sup> Rocznik oficerski 1928 Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1928, s. 423.

<sup>34</sup> Stopień kapitana w korpusie oficerów artylerii uzyskał ze starszeństwem od dn. 19.03.1939 r., R. Rybka, K. Stepan, *op. cit.*, s. 180.

chał do Warszawy, gdzie zamieszkał pod fałszywym nazwiskiem Jana Laweciego. Pomimo faktu, że był oficerem służby stałej, nie zgłosił się do rejestracji zarządzanej przez okupanta. Od końca 1939 r. do końca 1940 r. pracował jako inkasent elektrowni w Falenicy. W 1940 r. za pośrednictwem znajomego rodziny Stefana Witkowskiego „Tenczyńskiego” wstąpił do organizacji „Muszkietery”, której „Tenczyński” był komendantem. W „Mu” pełnił funkcję oficera do zleceń. Zadania realizowała na terenie Krakowa, Gorlic i Częstochowy. W okresie luty-marzec 1942 r. należał do Związku Walki Zbrojnej. Następnie za pośrednictwem Józefa Zielińskiego nawiązał kontakt z inż. Tadeuszem Todtlebenem z ONR. Todtleben skontaktował Lewickiego z „Hubertem”, szefem wywiadu ZJ, do którego wstąpił on w marcu 1942 r. i został szefem wywiadu wojskowego w Okręgu Warszawa-miasto. Od m marca do sierpnia 1943 r. był szefem wywiadu w okręgu Warszawa-powiaty NSZ, następnie został mianowany szefem referatu wojskowego w Centrali Służby Wywiadu. W 1944 r. pełnił funkcję zastępcy Szefa CSW, a po rozłamie w NSZ okresowo pełnił obowiązki Szefa CSW.<sup>35</sup> Przez ten okres najprawdopodobniej nadzorował pracę wywiadu wojskowego. Może o tym świadczyć fragment zeznań, które złożył po aresztowaniu przez UB: „[1944 r.] W Komendzie Głównej stan podobny jak w Okręgu [Warszawa-powiaty - IB/VI]: na wywiad wojskowy nie było położonego żadnego nacisku ze strony Huberta, tak że meldunki, które nadchodziły, nie były rozpracowywane. Tak samo jak w Okręgu napisałem teraz instrukcje do Okręgów, wyjaśniając jak winny wyglądać nadsyłane wiadomości, oraz podzieliłem na pewne działy już posiadane wiadomości; to pozwoliło na zorientowanie się w materiale i jego brakach; już wtedy okazało się, że sam jeden nie podołam całej pracy i zaszła konieczność rozbudowy komórki przez przyjęcie nowych sił fachowych. Do pracy wciągnąłem p. Świerczewską Zofię, która udzielała w czasie pracy mojej w Okręgu (IB/VI) lokalu konspiracyjnego na ul. Twardej między Żelazną a Srebrną, a potem i jej męża. Za ich pośrednictwem poznałem również p. Hermanowicza, którzy wszyscy razem tworzyli moje biuro”<sup>36</sup>. W drugiej połowie maja 1944 r. „Adolf Krauze” wstąpił do Organizacji Polskiej.

### **Próba powołania sądownictwa przy Służbie Cywilnej Narodu**

Podczas jednego z przesłuchań „Wróblewski” stwierdził, że: „Podstawą dla likwidacji dla tych grup [tj. komórek likwidacyjnych] było polecenie przełożonych lub wyrok tzw. „sądów kapturowych”, które istniały przy „Służbie Cywilnej Narodu”. (...) W zasadzie wszystkie likwidacje były przeprowadzane na polecenie, a dopiero po wykonaniu likwidacji według rozkazu wydanego przez Lewickiego grupy meldowały jemu: o ilości wykonanych likwidacji, przy czym przekazywano zebrane materiały o działalności lewicowej tych osób i na podstawie tych materiałów „sądy kapturowe” jak gdyby zatwierdzały czy sankcjonowały likwidacje. Nadmieniam, że na terenie Warszawy i okręgu warszawskiego w sprawach likwidacji decydowali [prof. Bolesław] Sobociński, Gostomski i członek kierownictwa OP

<sup>35</sup> IPN BU 02259/575: protokół z przesłuchania w Kłodzku z dnia 14 VIII 1948 r., protokół przesłuchania z 4, 5 XI 1948 r., 25 VIII 1950 r., 11 I 1951 r. w Warszawie, zeznania własne; fiszka awansowa.

<sup>36</sup> IPN BU 02259/57, Jerzy Lewicki, zeznania własne.

Wawrzkowicz Otmar, którzy to przeprowadzali selekcję materiałów antykomunistycznych, wydzielając materiały dla Gestapo i dla grup likwidacyjnych. W okręgach w sprawach tych decydowali szefowie wywiadów i komendanci okręgów<sup>37</sup>.

Nie możemy stwierdzić, w jakim procencie te wyjaśnienia pokrywają się ze stanem faktycznym. Niewątpliwie likwidacje, które nie mogły „czekać”, były realizowane bez formalnego wyroku. Jest to logiczne z punktu widzenia ochrony organizacji przed wrogą infiltracją. O tym również pisał „Mazur”: „Normalnie, gdy wypadła jakaś sprawa, z którą zwracano się do nas bezpośrednio, odsyłaliśmy ją po prostu do sądu lub wywiadu, i czekało się na wyrok. Ale bywały wypadki (zresztą rzadkie), kiedy trzeba było działać natychmiast, bo zwłoka mogła skończyć się katastrofalnie<sup>38</sup>.

Wątpliwe jest, żeby o wszystkich likwidacjach na poziomie centralnym decydowali liderzy Organizacji Polskiej, tajnej struktury kierującej całą aktywnością podziemną narodowych radykałów. Zarówno prof. Sobociński, jak i Wawrzkowicz pełnili kierownicze funkcje w wywiadzie OP i posiadali pełną wiedzę o prowadzonym przez NSZ rozpoznaniu skrajnej lewicy, ale ich zainteresowanie dotyczyło – jak można przypuszczać – jedynie przywódców i działaczy wyższego szczebla podziemia komunistycznego.

Faktem nie podlegającym dyskusji był plan powołania Sądów Kapturowych przy Obozie Narodowym. Świadczy o tym dokument pod nazwą „Tymczasowe Przepisy o Kapturze” regulujący organizację i funkcjonowanie Okręgowych Sądów Kapturowych (OSK) oraz Wyższego Sądu Kapturowego (WSK), które miały być tymczasowo powołane przy Obozie Narodowym<sup>39</sup>. Obóz Narodowy, powołany wiosną 1944 r., miał stanowić zaplecze polityczne NSZ-ONR w terenie. Powołano okręgi i powiaty ON. W instrukcji wskazano, że w skład Okręgu ON wchodził m.in. szef oddziałów szturmowych podległy bezpośrednio kierownikowi politycznemu okręgu. Do kompetencji szefa należało również wykonywanie wyroków sądów kapturowych. Na czele ON stał Władysław Marcinkowski „Jaxa”, zaś jego zastępcą był Wiesław Ignacy Renke. Z uwagi jednak na fakt, iż „Jaxa” był zaangażowany całkowicie działalność NSZ W. Renke był faktycznym organizatorem Obozu Narodowego. Z czasem został kierownikiem Rady Politycznej (Centralnej) Obozu Narodowego. W skład Obozu Narodowego wchodziły często struktury SCN, które w czerwcu 1944 r. zostały podporządkowane Obozowi Narodowemu<sup>40</sup>.

Tymczasowość sądów kapturowych była ograniczona powołaniem Sądów Kapturowych przy Służbie Cywilnej Narodu. Pod dokumentem tworzącym sądy figurował podpis „Rymkiewicz”, będący pseudonimem Wiesława Ignacego Renke. Był to prawnik, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie adwokat. W czasie okupacji działał początkowo w strukturach Związku Jaszczurczego w Piotrkowie Trybunalskim, a następnie w Krakowie. W 1942 r. przeniósł się do Warszawy. W 1943 r., kiedy postanowiono założyć organizację polityczną pod

<sup>37</sup> IPN BU 01251/138, A. Szperlich, protokół przesłuchania z 29.04.1952 r., k. 5-6.

<sup>38</sup> T. Mazur [wł. Tadeusz Siemiątkowski] Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ (cz. III), Biuletyn Informacyjny, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monteral, nr 1(48) marzec 1971 r., s. 4.

<sup>39</sup> Dokument został znaleziony 27.02.2009 r. w skrytce w jednym z mebli na SGGW w Warszawie. Kopia w zbiorach autora.

<sup>40</sup> S. Bojemski, *Narodowe Siły Zbrojne w powstaniu warszawskim (1 VIII-2 X 1944)*, Warszawa 2009, s. 62.

nazwą Obóz Narodowy, został zastępcą szefa tej organizacji Władysława Marcinkowskiego „Jaxy”<sup>41</sup>. Nie wiadomo, czy to W. Renke opracował przepisy o kapturze, jak zdaje się sugerować jego podpis pod dokumentem. Jak wynika z zeznań S. Kasznicy, złożonych przed UB w I połowie 1943 r., to S. Kasznica opracował statut sądów kapturowych, które po zatwierdzeniu obowiązywały w SCN<sup>42</sup>. Jak wynika z dokumentów sądowych, Stanisław Kasznica został skazany za to, że m.in. „w okresie od 1940 r. do stycznia 1945 r. [...] w ramach organizacji O.P. i NSZ [...] zorganizował w ramach tzw. trójek antykomunistycznych sądy kapturowe, zadaniem których było wydawanie wyroków śmierci na działaczy antykomunistycznych. Jak wykazał przewód sądowy w 1992 r., w tym okresie S. Kasznica nie mógł prowadzić działalności wojskowej w NSZ, bowiem był kierownikiem Sekcji Administracyjnej SCN podległych OP”.<sup>43</sup> Nadto dokumenty posługują się nazwą statut SK, a takiego charakteru nie miały przepisy tymczasowe o kapturze. Nie wiadomo więc czy omawiając utworzenie sądów S. Kasznica mówił o tej samej instytucji.

Zachowany dokument nie posiada żadnych cech, które pozwalają na szczegółowe określenie daty jego powstania. Można sądzić, że najwcześniej mógł powstać na przełomie 1943/44, a najpóźniej wiosną 1944 r.

Nazwa Kaptur, a właściwie Sąd Kapturowy była terminem używanym w XVI wieku w Polsce, określającym jeden z rodzajów sądów szlacheckich. Sąd ten, w czasie bezkrólestwa, sprawował jurysdykcję czasową sądzącą sprawy kryminalne i wykroczenia przeciwko spokojności i bezpieczeństwu publicznemu. Kapturem był nazywany od czarnych kapturów, które nakładali na głowę sędziowie na znak żałoby, po wakującym, z uwagi na śmierć króla, tronie polskim. Pierwsze sądy kapturowe zostały wybrane po śmierci króla Ludwika Węgierskiego w 1382 r. celem surowego karania nadużyć. Sądy te zostały rozwiązane po objęciu tronu przez królową Jadwigę. Brak jest jednak dowodów na to, aby wówczas zwano je sądami kapturowymi. Wydaje się, że wyraz „kaptur” wprowadził w XVI wieku do polskiego prawodawstwa Jakub Przyłuski w odniesieniu do przymierza stanów i sądów po śmierci Ludwika Węgierskiego. Pierwszy sąd nazwany „Kapturem” został ustanowiony przez konfederację szlachty krakowskiej po śmierci króla Zygmunta Augusta w lipcu 1572 r. Sąd ten miał charakter sądu karnego i przeznaczony był do sądenia „gwałtów, napadów i drugich swawoli”. Król Stefan Batory, polecając, na sejmie koronacyjnym, egzekwować („przywozić do skutku”) starostom niewykonane w czasie bezkrólestwa wyroki sądów kapturowych, tym samym potwierdził przywilej urzędowania przez szlachtę, na poszczególnych ziemiach polskich, sądów kapturowych w okresie bezkrólestwa. Sądów kapturowych nie zwoływano jedynie na ziemi dobrzyńskiej i wiskiej. Sędziów kapturowych wybierano spośród szlachty na sejmikach. Sądy kapturowe orzekały w czasie bezkrólestwa i były powoływane co 6 tygodni na kadencję 3-tygodniową. Do ich jurysdykcji należały m.in. sprawy o podpalenie, rabunki i zabójstwa. Sądy te zniesiono uchwałą sejmową z 1768 r., za panowania króla Stanisława Augusta, który polecił sądenie

<sup>41</sup> R. Rudnicki, *Wiesław Ignacy Renke (1912-1944)*, „Glaukopis” 2014, nr 30, s. 413-414.

<sup>42</sup> J. Paśnik, *Sądownictwo Narodowych Sił Zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 2, s. 121.

<sup>43</sup> *Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 30.09.1992 r.* [w:] *Sprawa Stanisława Kasznicy - dokumenty sądowe*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 12, s. 20.

spraw w czasie bezkrólewia sądom zwyczajnym<sup>44</sup>. Nazwa sąd kapturowy kojarzyła się z praktyką niekontrolowanych, pod kątem orzekania kar, tajnych sądów, a także sądów niemieckich orzekających w czasie powstań śląskich. Stąd m.in. w odniesieniu do sądów ZWZ w społeczeństwie nie była ona powszechna. Zamiast tego używano nazwy Sądy Specjalne.

Tymczasowe przepisy o kapturze składały się z trzech rozdziałów: Rozdział I regulował organizację sądów (§ 1-2), rozdział II kompetencje (§ 3-5), zaś rozdział III procedurę, czyli sposób prowadzenia postępowania przed sądem (§ 6-8).

Przepisy przewidywały trzy rodzaje sądów. Podstawową był komplet sędziów Kaptura Okręgowego, drugą Kaptur Okręgowy, zaś instancją ostatnią był Wyższy Sąd Kapturowy, który miał być utworzony przy SCN.

W zakresie organizacji sądu do wyłącznej kompetencji WSK miało należeć:

- mianowanie sędziów i prokuratora Kaptura Okręgowego (KO) na wnioszek Kierownika Politycznego Okręgu, który przedstawiał WSK trzech kandydatów na zastępców sędziów i kandydata na zastępcę prokuratora (§ 2 pkt 1)<sup>45</sup>.
- rozstrzyganie *votum separatum* przewodniczącego KO w sprawie nazwisk osób zasiadających w sądzie, tj. komplecie sędziów oraz *votum separatum* przewodniczącego KO lub prokuratora w sprawie nazwisk zastępców prokuratora (§ 2 pkt 2).

W języku prawniczym *votum separatum* oznacza zdanie odrębne przy wydawaniu orzeczenia sądu. Analiza przepisu wskazuje, że w tym wypadku chodziło nie tyle o zdanie odrębne, lecz sprzeciw przeciwko kandydaturze danej osoby zgłoszonej do objęcia stanowiska. Stanowisko WSK rozstrzygające kwestie danej kandydatury było ostateczne i wiążące.

Nadto, zgodnie z § 5, Wyższy Sąd Kapturowy miał rozstrzygać:

- wszelkie sprawy karne, które przez społeczeństwo lub jedną organizację polskich mogłyby zostać uznane za „rozgrywkę między Polakami”. Sąd ten mógł, w drodze szczegółowej instrukcji, przekazać sprawę do osądzenia Okręgowemu Sądowi Kapturowemu;
- sprawy karne członków NSZ, SCN i ON, w których prokurator wnosił o wymiarzenie kary śmierci.

Analizując powyższe wydaje się, że w sądzie tym winny zasiadać osoby legitymujące się dużym doświadczeniem w zakresie orzekania w sprawach karnych. Wskazuje na to charakter spraw, które podlegały jego rozstrzygnięciu. Niemniej jednak jest to tylko przypuszczenie, bowiem przepisy o Kapturze nie wskazywały w ogóle, jakimi kwalifikacjami winni się legitymować członkowie tego sądu, ani jego liczby.

Do kompetencji Kaptura Okręgowego należały sprawy:

- rozpoznane przez komplet sędziów, w których przewodniczący kompletu zgłosił *votum separatum*,
- sprawy członków NSZ, SCN i ON oskarżonych przez prokuratora o samowolę lub przekroczenie granic samoobrony przy dokonaniu likwidacji prewencyjnej,

<sup>44</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, Warszawa 1902, s. 3-5; M. Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 2001, s. 275-277; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005, s. 242.

<sup>45</sup> Przepis ten pozostawał w sprzeczności z § 2 pkt 3 wskazującym, że zastępców prokuratora zatwierdzał Kaptur Okręgowy, a nie WSK.

- sprawy członków NSZ, SCN i ON oskarżonych o zdradę tajemnicy Kaptura,
- zatwierdzanie wyroków śmierci wydanych przez komplet sędziący Kaptura (§ 4).

Z powyższego wynika, że wymierzenie kary śmierci przez skład sędziący dotyczyło jedynie oskarżonych nie będących członkami NSZ, SCN i ON, bowiem te sprawy nie leżały w gestii składu sędziącego Kaptura, lecz w gestii WSK.

Okręgowy Sąd Kapturowy składał się z przewodniczącego i dwóch członków oraz prokuratora.

W pierwszej instancji orzekały komplety sędzące KO. Kompletowi sędzemu przewodniczył każdorazowo jeden z trzech członków KO lub sędzia zawodowy. Skład kompletu ustalał przewodniczący KO z tym, że jeśli składowi nie przewodniczył sędzia zawodowy, musiała się w nim znaleźć osoba posiadająca akademickie wykształcenie prawnicze. Zgodnie z art. 82 prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r. na stanowisko sędziego mogła być mianowana osoba, która m.in. miała ukończone 25 lat, była nieskazitelnego charakteru, ukończyła uniwersyteckie studia prawnicze, odbyła aplikację sędziowską i złożyła egzamin sędziowski<sup>46</sup>. Co prawda zapis o udziale w składzie orzekającym sędziego zawodowego dawał rękojmię przestrzegania obowiązującego prawa i rzetelnego wyjaśniania okoliczności sprawy, w oparciu o reguły dowodzenia i wnioskowania prawniczego specyficznego do orzekania w sprawach karnych, ale takiej rękojmi nie dawał udział osoby z akademickim wykształceniem prawniczym. Kształcenie prawników w Polsce przed II wojną światową odbywało się wyłącznie na uniwersyteckich wydziałach prawa. Opierało się ono na rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 października 1920 r.<sup>47</sup>, które ujednoliciło zasady studiów prawniczych na wszystkich uniwersytetach polskich. Studia trwały cztery lata. Zagadnienia obejmujące prawo karne materialne i postępowanie karne należały do grupy przedmiotów obowiązkowych. Wykłady z tych dwóch dziedzin prawa w rozporządzeniu zostały wskazane jako jeden przedmiot wykładowy. Według § 3 i 4 rozporządzenia ilość wykładów z ww. przedmiotu nie mogła być mniejsza niż 120 godzin w skali roku akademickiego<sup>48</sup>. Poszczególne wydziały mogły tę liczbę wykładów zwiększać. Medycyna sądowa nie była przedmiotem obowiązkowym, lecz miała charakter wykładu fakultatywnego<sup>49</sup>. Rozporządzenie nie przewidywało żadnych praktyk studenckich w ramach studiów. Każdy rok akademicki kończył się jednym rocznym egzaminem obejmującym

<sup>46</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6.02.1928 - Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. R.P. z 1928 r., Nr 12, poz. 93.

<sup>47</sup> Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 października 1920 r. Nr 8416-IV/20 w sprawie organizacji studiów prawnych w Uniwersytetach Państwowych, Dz.Urz. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R. P. z 1920 r., Nr 22 (42), poz. 140.

<sup>48</sup> Taka liczba wykładów nie była wcale duża, zwłaszcza że obejmowała dwa odrębne działy prawa karnego (materialne i procesowe). Przykładowo można wskazać, że minimalny czas wykładów z innych przedmiotów wynosił: z ekonomii politycznej – 180 godzin; z prawa rzymskiego - 160 godzin; z prawa cywilnego – 210 godzin, z postępowania sądowo-cywilnego – 150 godzin. Powyższe różnice, w szczególności w odniesieniu do przedmiotów cywilnoprawnych, mogą wskazywać, że nacisk był położony na opanowanie ww. dziedzin prawa, nie zaś prawa i postępowania karnego. Trudno więc przyjąć, aby absolwent wydziału prawa, bez stosownej aplikacji, był dobrze przygotowany do prowadzenia i rozpoznawania spraw karnych.

<sup>49</sup> Nie wiadomo, czy przedmiotem nadobowiązkowym była kryminalistyka. Przykładowo na Wydziale Prawa UJ w Krakowie taką katedrę powołano dopiero w 1949 r. <http://katedrakryminalistyki.weebly.com/historia-katedry.html>, dostęp: 10.07.2014 r.

przedmioty obowiązkowe. Po zaliczeniu łącznie 4 egzaminów rocznych absolwenci uzyskiwali dyplom i tytuł magistra praw<sup>50</sup>. Program studiów był raczej nastawiony na kształcenie prawnika-humanisty niż prawnika-praktyka. Powyższy sposób kształcenia już wówczas był krytykowany, zaś rozwiązanie przyjęte przez ww. rozporządzenie, zgodnie z § 13, traktowano jako tymczasowe. Pomimo tego taki system kształcenia przetrwał do wybuchu II wojny światowej. Po ukończeniu studiów prawniczych absolwenci prawa starali się dostać na aplikacje, a po zdaniu końcowych egzaminów aplikacyjnych mogli dopiero wykonywać zawody prawnicze. Innej możliwości zdobycia zawodów adwokata, sędziego czy prokuratora nie było<sup>51</sup>. Przy rozstrzyganiu nieraz skomplikowanych kwestii popełnienia przestępstw nie wystarczała, w moim przekonaniu, jedynie teoria prawa karnego i procesu karnego nabyta w czasie studiów. Nie uczono tam bowiem praktyki zbierania i oceny dowodów przestępstwa, bowiem taką wiedzę przekazywano dopiero na aplikacjach prawniczych.

Komplety sądzące KO były odrębnie wyznaczane do każdej z rozpoznawanych spraw. Osoby wchodzące w skład kompletów orzekających sądu były wybierane spośród obywateli danego okręgu cieszących się nieposzlakowaną opinią (czcigodni). Ich listę ustalał Kaptur Okręgowy. W przepisach zwrócono uwagę na konieczność pozyskania do KO jak największej liczby osób z danego okręgu cieszących się powszechnym szacunkiem i poważaniem. Było to chyba związane z przykładaniem dużej wagi do społecznej akceptowalności działającego sądu oraz wydawanych przez niego orzeczeń. Przepisy wskazywały, że „o ile możliwości” do składu sądzącego dobierano również przedstawiciela społeczeństwa danego powiatu, jeśli rozpoznawana sprawa dotyczyła sprawy z terenu ww. powiatu (§ 2 pkt 2). Zwrot „o ile możliwości” należy rozumieć w ten sposób, że w sytuacji, gdy takiej osoby z jakichś powodów nie można było dobrać do kompletu sądzącego, nie stało to na przeszkodzie do rozpoznania takiej sprawy przez sąd. Wydaje się, że osoby te musiały być związane z ON, jeśli nie poprzez wchodzenie w skład jej struktury, to przynajmniej o podobnych zapatrywaniach politycznych. Trudno bowiem przyjąć, że w skład sądu wchodziłyby osoby nie związane z ruchem narodowym, od których można by wymagać zachowania w tajemnicy działania sądu. Trudno przypuszczać, że wszystkie te osoby legitymowały się należyтым wykształceniem i praktyką prawniczą niezbędną do wyjaśnienia sprawy, chociaż oczywiście wśród wybranych w skład kompletu sądzącego mogły się takie osoby znaleźć. Nadto przepisy wskazywały, że w sprawach dotyczących funkcjonariuszy publicznych w składzie sądzącym winien zasiadać przedstawiciel danej dziedziny administracji co oskarżony (§ 2 pkt 2). Należy sądzić, że w tym wypadku chodziło przede wszystkim nie tyle o społeczny wydzźwięk procesu w danym środowisku administracji, co o fakt, że taka osoba posiadała specjalistyczną wiedzę dotyczącą zajmowanego przez oskarżonego stanowiska, a z tego tytułu mogła być pomocna przy ocenie okoliczności sprawy, w tym mogących wystąpić kwestii zawodowych.

<sup>50</sup> Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 listopada 1926 r. Nr IV S. W. 12380/26 w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 16 października 1920 r. Nr 8416-IV/20 w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych, Dz.Urz. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R.P. z 1926 r., nr 16 (178), poz. 211.

<sup>51</sup> P. Kładocznny, *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944-1989*, „Studia Iuridica” 1998, Nr XXXV, s. 89, [http://www.wuw.pl/ksiegarnia/tresci/studiaiuridica/35/35\\_5.pdf](http://www.wuw.pl/ksiegarnia/tresci/studiaiuridica/35/35_5.pdf), dostęp: 8.07.2014.



Odnosnie udziału tego przedstawiciela w składzie sądzącym przepisy postługiwały się określeniem „wskazaniem też jest”, co zdaje się oznaczać, że jej udział winien być każdorazowo uwzględniany z uwagi na rzetelne rozstrzygnięcie sprawy. Jednakże w sytuacji braku takiej osoby sprawa oskarżonego mogła być rozpoznawana przez sąd. Przepisy nie precyzowały w ogóle ilości osób zasiadających w komplecie sądzącym, a jedynie z zapisów odnoszących się do większości głosów przy głosowaniu nad orzeczeniem można przypuszczać, że były to składy nieparzyste. Bowiem w przypadku parzystego składu sądu nie można mówić o możliwości głosowania większością, bowiem głosy sędziów mogą się rozłożyć „po równo” za skazaniem lub przeciw niemu i wówczas brak jest możliwości pozytywnego rozstrzygnięcia „patu” w orzekaniu.

Do kompetencji kompletów sądzących Okręgowego Sądu Kapturowego należały wszystkie sprawy osób działających wrogo w stosunku do Narodu i Państwa Polskiego. Takie określenie osób podlegających orzecznictwu sądu miało charakter nieostry. Nie wskazano bowiem żadnych typów przestępstw, które miały być rozpoznawane przez sąd. Przepisy nie zawierały również odniesienia do obowiązujących przed wojną aktów prawa karnego materialnego (kodeksu karnego<sup>52</sup>, wojskowego kodeksu karnego<sup>53</sup> czy rozporządzenia prezydenta z 1934 r. o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa<sup>54</sup>). Wydaje się, że działaniem wrogim w stosunku do Narodu i Państwa Polskiego mogły być: 1) przestępstwa, skierowane przeciwko państwu czy też jego siłom zbrojnym np. zdrada, denuncjacja, szpiegostwo; 2) przestępstwa o charakterze wojskowym np. dezercja czy przejście do nieprzyjaciela; 3) przestępstwa pospolite popełnione na członkach społeczeństwa polskiego np. przestępstwa przeciwko wolności, życiu i zdrowiu (zabójstwa, zgwałcenia) albo przestępstwa przeciwko mieniu (kradzieże, rozboje). W ocenie kwestii, o jakie przestępstwa chodziło, należałoby rozstrzygnąć, co oznaczało, według twórcy przepisów, określenie Naród. Nazwę tę można rozumieć dwojako: może to być ogół społeczeństwa polskiego, nie zaś jednostka ludzka jako członek wspólnoty, a wówczas spod orzekania należałoby wyłączyć przestępstwa kryminalne popełnione na szkodę poszczególnych osób. Nadto można rozumieć działanie na szkodę Narodu jako działanie na szkodę poszczególnych obywateli polskich. Wówczas w zakres orzekania wchodziłby pełen katalog przestępstw możliwych do popełnienia na jego szkodę, w tym przestępstw pospolitych. Wydaje się, że twórca przepisów miał na myśli Naród rozumiany w ten drugi sposób, bowiem w przepisach przewidywał wymierzanie kar za bandytyzm (§ 3 pkt A3), a więc ewidentne przestępstwo o charakterze kryminalnym popełnione na szkodę danego obywatela.

Ze względów podmiotowych należy uznać, że podsądnymi mogły być wszelkie osoby bez względu na ich przynależność państwową (obywatele polscy, osoby w służbie okupanta, zarówno Niemcy, jak i obywatele innych państw). Nadto podsądnymi mogli być zarówno członkowie organizacji niepodległościowych, jak i inne osoby nie związane z nimi. Z przepisów wynikało, że sądzić można było też

<sup>52</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 lipca 1932 r., kodeks karny*, Dz.U. R.P. z 1932 r., nr 60, poz. 571.

<sup>53</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 października 1932 r., Kodeks karny wojskowy*, Dz.U. R.P. z 1932 r., nr 91, poz. 765.

<sup>54</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa*, Dz.U. R.P. z 1934 r., nr 94, poz. 850.

członków NSZ, a więc organizacji wojskowej, która podlegała Sądom Wojennym i Polowym<sup>55</sup>. Zachodziło więc krzyżowanie się kompetencji dwóch różnych sądów. Ta regulacja mogła stworzyć problemy w orzekaniu sądu, bowiem należałoby rozstrzygnąć ewentualne spory o właściwość sądu. Wskazywała również na fakt, że wobec istnienia sądów NSZ sądownictwo wskazane w przepisach tymczasowych o Kapturze wobec członków NSZ traciło rację bytu.

Kolejną kwestią był brak oznaczenia w przepisach właściwości terytorialnej sądu orzekającego wobec oskarżonego za zarzucane mu czyny. Co prawda z przepisów można wnioskować, że KO działał na terenie okręgu (§ 8), ale z regulacji nie wynika, czy ścigano osoby tylko za przestępstwa popełnione na terenie właściwości miejscowej Kaptura Okręgowego, czy też w sytuacji przebywania tej osoby na terenie działania tego sądu, lecz za przestępstwa popełnione w innych miejscach. Przepisy wskazywały właściwość rzeczową sądu, tj. wymieniały typy czynów podległych rozstrzygnięciu przez sądy wyższej instancji, ale było to spowodowane bądź kryteriami podmiotowymi, wymiarem kary lub ewentualnym oddźwiękiem społecznym. Wydaje się, że tak szeroko i w sposób nieostrożny ujęty zakres kompetencyjny sądu, a także możliwy brak dostatecznej wiedzy prawniczej koniecznej do rozstrzygnięcia sprawy mógł powodować nadużycia sądu i pozostawiał szerokie pole do oparcia jego decyzji na tzw. uznaniowości sądu.

Komplety sądzące Kaptura Okręgowego, w zależności od stopnia winy i zagrożenia polskośći mogły:

- wydać postanowienie o skierowaniu sprawy do rozpoznania przez sąd powszechny lub wojskowy po zakończeniu wojny (czarna lista). Przepis nie precyzował okoliczności, które musiałyby nastąpić, aby uniemożliwić wydanie wyroku przez sąd i przekazanie sprawy do rozpoznania po wojnie. Nie wiadomo, czy w tym zakresie miałyby zostać wydane inne regulacje precyzujące te okoliczności, czy też pozostawiono to do uznania sądu;
- wydać wyrok zatwierdzający uprzednie dokonanie przez członków NSZ, SCN, ON likwidacji prewencyjnej dokonanej w samoobronie. Nie ulega wątpliwości, że mogły zdarzyć się sytuacje, w których konieczna była likwidacja osoby przed uzyskaniem wyroku sądu skazującego ją na śmierć. Mogło to być spowodowane koniecznością natychmiastowego działania w celu obrony określonych osób czy organizacji przed działaniem przestępczym o charakterze kryminalnym czy też mającym na celu ochronę organizacji i wchodzących w jej skład osób przed infiltracją czy likwidacją przez okupantów (niemieckiego i sowieckiego). Założenie późniejszego przeanalizowania okoliczności, które doprowadziły do likwidacji, jest jak najbardziej słuszne i pożądane z punktu widzenia ochrony praworządności i porządku prawnego. Nadto powoduje, że likwidacja nie nabiera cech zwykłego zabójstwa w celach bandyckich czy z powodów osobistych. Na podobnym stanowisku stały również władze AK, które również sądownie analizowały okoliczności takich likwidacji. Należy jednak wskazać, że skład sądzący dostawał już

<sup>55</sup> Sądownictwo NSZ powołano z dniem 1.04.1943 r. *Pismo S. Żochowskiego „Brodzica” z 10.03.1943 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne, Dokumenty, Struktury, Personalia* (oprac. L. Żebrowski), Warszawa 1994, s. 237; *rozkaz nr 6 z 15.05.1944 r. L. Zub-Zdanowicza „Zęba”* [w:] L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 237-238. Jak wskazywał Jerzy Paśnik w NSZ Sądy Polowe działały przy oddziałach leśnych, zaś Sądy Wojenne w okręgach. J. Paśnik, *Sądownictwo Narodowych Sił Zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 2, s. 114, 120.

taką sprawę po analizie dokonanej przez prokuratora, bowiem w przypadku, gdy stwierdził on samowolę lub przekroczenie granic samoobrony przy likwidacji osoby, sprawa kierowana była nie do kompletu sądu, lecz bezpośrednio do KO. Wydaje się więc, że w tym wypadku rola składu sądu była raczej iluzoryczna i nie polegała na analizie sprawy lecz zwykłym zatwierdzeniu likwidacji;

- wydać wyrok skazujący podsądnego na określoną karę.

Jak wskazano w przepisach, komplet orzekający KO mógł wymierzać kary: publicznej nagany; zagrożenia karą śmierci z jednorazowym ostrzeżeniem oraz karą śmierci. Publiczna nagana mogła nastąpić również nie w formie wyroku, ale w formie napiętnowania w prasie lub ustnego napiętnowania wśród społeczeństwa. Ostrzeżenie o karze śmierci miało mieć formę listowną z zaznaczeniem, że sąd orzekł o udzieleniu jednorazowego ostrzeżenia przed wykonaniem kary śmierci w razie ponownego popełnienia przestępstwa. W liście nie wolno było wskazywać bliższych danych sądu. Nadto musiał on precyzować okoliczności popełnienia czynu wraz ze wskazaniem nazwiska podsądnego, daty popełnienia czynu i jego okoliczności. Kara śmierci w odniesieniu do Polaków mogła być wymierzona: 1) w razie udowodnienia „łączności” lub działania na korzyść okupanta lub komunistów; 2) w stosunku do bandytów w rozumieniu kodeksu karnego (§ 3, § 7 pkt 2 i 3). Zastrzeżenie to jest o tyle ważne, że w przypadku popełnienia jakichkolwiek innych przestępstw przez osoby nie będące obywatelami polskimi można było wymierzać karę śmierci. Przepisy nie wyjaśniały, co oznacza zwrot „łączność” i „działanie na korzyść”. Wydaje się, że mogły nimi być zarówno przestępstwa polegające na różnej formie współpracy z ww. podmiotami na niekorzyść sił zbrojnych kraju czy jego organizacji, jak również przestępstwa o charakterze wojskowym np. przejście z bronią do nieprzyjaciela. Całkowicie zrozumiała jest kara publicznej nagany, mająca zdyscyplinować osobę i ukazać jej przestępną działalność w oczach społeczeństwa. Był to rodzaj postawienia pod pręgierzem opinii społeczeństwa. Kara ta zresztą była od dawna znana w prawie polskim, a stąd nieobca różnym wcześniejszym aktom prawno karnym. Zdziwienie może jednak budzić możliwość orzeczenia kary w formie jednorazowego ostrzeżenia o karze śmierci, bowiem w moim przekonaniu nie jest to kara w rozumieniu prawnym, która musi posiadać w sobie element dolegliwości, lecz forma nacisku na osobę, aby zaprzestała swojej przestępnej działalności. Nie wiadomo również, jaki oddźwięk u osoby ten rodzaj kary wywoływał i na ile można mówić o jej skuteczności, zwłaszcza w sytuacji, gdy takie pismo otrzymywał listownie, nie będąc w jego rozumieniu postawionym przed obliczem wymiaru sprawiedliwości. W moim przekonaniu mógł on odnieść pozytywny rezultat jedynie w odniesieniu do tzw. incydentalnych sprawców przestępstw, którzy nie byli jeszcze zdemoralizowani.

W zakresie sposobu procedowania przez sąd w przepisach o Kapturze uregulowano zasadę tajności oraz związaną z nią zasadę zaoczności postępowania oraz zasadę dwuinstancyjności postępowania.

Przepisy wskazywały, że skład sądu oraz jego obrady były objęte tajemnicą, której ujawnienie groziło karą śmierci. Przy przesłuchaniu świadków należało zwrócić uwagę na to, aby nie byli ujawnieni członkowie sądu i prokurator (anonimowość) (§ 6 pkt 1); b) treść wyroku i jego wykonanie winno być zachowane

w bezwzględnej tajemnicy. Ewentualna publikacja wyroku w celach propagandowych i jej forma zależała od zgody WSK (§ 7 pkt 1).

Zasada tajności nie obowiązywała w przedwojennym polskim ustawodawstwie. Podstawową zasadą sądowego rozpoznawania spraw karnych była zasada jawności, która formułowała jawność zewnętrzną (proces publiczny) oraz wewnętrzną. Jawność wewnętrzna to informowanie stron, tj. oskarżonego, obrońcy, prokuratora o przebiegu procesu, dostęp do materiałów sprawy oraz uczestnictwo stron i ich przedstawicieli procesowych w czynnościach procesowych<sup>56</sup>. Kodeks postępowania karnego z 1928 r., jak i kodeks wojskowego postępowania karnego z 1936 r.<sup>57</sup> formułowały zasadę jawności postępowania sądowego, wskazując w art. 315 § 1 i art. 266 § 1, że rozprawa odbywa się jawnie. Wyjątki od tej reguły wskazywała ustawa. Sąd zarządzał prowadzenie przy drzwiach zamkniętych całej rozprawy lub jej części, jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy było niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa (art. 316 kpk z 1928 r. i art. 267 § 1 kwpk z 1936 r.). Przed II wojną światową postępowanie przygotowawcze, tj. dochodzenie, z samej swojej istoty było pozbawione jawności zewnętrznej, bowiem odbywało się niepublicznie. Działania podejmowane na rozprawie przed KO były tajne, zarówno w odniesieniu do ogółu społeczeństwa, jak i oskarżonego. Zasada tajności wobec społeczeństwa doznawała pewnych ograniczeń, bowiem w składzie sądzącym miał zasiadać przedstawiciel społeczności, który wydawał wyrok, a nadto można było dopuścić do udziału w rozprawie przełożonego oskarżonego.

Nadto w przepisach o Kapturze wskazano, że przewod sądowy zawsze miał charakter zaoczny. W sprawach przeciwko członkom NSZ, SCN i ON przewodniczący KO mógł zezwolić na udział w rozprawie przełożonemu oskarżonego (§ 6 pkt 1).

Zaoczność przewodu sądowego, a więc fazy rozpoznania sprawy przez sąd, polegała na tym, że toczył się bez udziału oskarżonego. Na rozprawę w ogóle nie wzywano oskarżonego. Postępowanie zaoczne było więc uregulowane inaczej niż w kpk z 1928 r., w którym konieczne było zawiadomienie oskarżonego o rozprawie, a dopiero jego niestawiennictwo mogło skutkować wyrokiem zaocznym (art. 379). Możliwość wzięcia udziału w rozprawie przez przełożonego oskarżonego dotyczyła jedynie podmiotowo wyszczególnionych oskarżonych, a więc nie występowała we wszystkich sprawach rozpoznawanych przez sąd. Nie miała ona również znaczenia dla możliwości obrony oskarżonego, bowiem brak jest podstaw do przyjęcia, aby zaproszony w charakterze publiczności przełożony mógł podejmować działania w celu obrony oskarżonego. Kwestia zaocznego postępowania ma również związek z prawem do obrony oskarżonego. Przepisy powyższe nie zawierały odniesienia do prawa do obrony. Zasada prawa do obrony jest dyrektywą, w myśl której oskarżony ma prawo bronić swoich interesów w procesie, zarówno osobiście, jak i korzystać z pomocy obrońcy. Zasada dzieliła się na obronę

<sup>56</sup> T. Grzegorzczuk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2005, s. 152.

<sup>57</sup> *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 29.09.1936 r. Kodeks wojskowego postępowania karnego*, Dz.U. R.P. z 1936 r., nr 76, poz. 36.

materialną (obrona osobista przez oskarżonego) oraz obronę formalną (korzystanie z pomocy obrońcy)<sup>58</sup>. Powyższa zasada była znana przedwojennemu ustawodawstwu karnoprocesowemu. W sprawach rozpoznawanych przez KO, z uwagi na brak uczestnictwa w procesie oskarżonego nie występowało prawo do obrony w sensie materialnym. Nie występowała również zasada prawa do obrony o charakterze obrony formalnej, polegającej na reprezentowaniu oskarżonego przez obrońcę. Wobec powyższego to sąd stawał się rzecznikiem obrony oskarżonego analizując materiał dowodowy, zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Po jego analizie winien wydać wyrok określonej treści uznając oskarżonego za winnego lub u niewinniając go.

Oczywiste jest, że w specyficznych, pogarszających się, warunkach podziemnej walki z okupantami, gdzie okupant wprowadzał nowe metody walki z organizacjami podziemnymi, tajne działanie sądu było konieczne i podyktowane ochroną struktur konspiracyjnych mających na celu walkę z okupantami, a także zachowanie substancji Narodu z jak najmniejszymi stratami ludzkimi. Jednakże właśnie tajność warunków pracy podziemnej i często niemożność dokładnego sprawdzenia informacji o dokonanych lub rzekomych czynach określonych osób ściganych przez sąd mogła powodować, że postępowania sądowe wszczynane były jedynie na podstawie faktów, nie zawsze możliwych do zweryfikowania jako rzetelne, wskazanych w przytaczanych relacjach osób. Nie jest bowiem tajemnicą, że każdy człowiek w subiektywny sposób ocenia otaczającą go rzeczywistość i zdarzenia w niej zachodzące. W takiej sytuacji brak bezpośredniego zetknięcia się sądu ze źródłami dowodowymi mógł być powodem omyłek sądowych i decydować o ludzkim życiu na podstawie informacji, nie zawsze zweryfikowanych jako prawdziwe.

Zasada dwuinstancyjności postępowania była uregulowana przedwojennym w prawie karnoprocesowym. Zgodnie z art. 457 kpk z 1928 r. od wyroków przysługiwała apelacja do sądu wyższej instancji. Od wyroków sądów wojskowych I instancji przysługiwała rewizja (art. 344 § 1 kwpk). Należy również wskazać, że w dniu 2 września 1939 r.<sup>59</sup> zaczęło obowiązywać rozporządzenie Rady Ministrów z 1 września 1939 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi w sprawach o niektóre przestępstwa<sup>60</sup>. Postępowanie doraźne było też uregulowane w kwpk z 1936 r. Temu postępowaniu, stosownie do art. 385 kwpk, podlegały jedynie: a) przestępstwa, które w myśl obowiązujących przepisów mogą być poddane postępowaniu doraźnemu w sądach powszechnych, a więc wymienione w rozporządzeniu o postępowaniu doraźnym z 1928 r.; b) przestępstwa, uznane za szczególnie niebezpieczne dla obrony Państwa, jeżeli za popełnienie ich zostały poddane właściwości sądów wojskowych osoby podlegające zresztą właściwości sądów powszechnych. Warunkiem zastosowania postępowania doraźnego było popełnienie ww. przestępstw po ogłoszeniu zarządzenia o poddaniu ich postępowaniu doraźnemu. W oparciu o postępowanie doraźne

<sup>58</sup> S. Waltoś, *Proces karny*, Warszawa 2005, s. 295-299.

<sup>59</sup> Zgodnie z art. 4 ww. rozporządzenia zyskiwało ono moc obowiązującą z dniem ogłoszenia Dziennika Ustaw, w którym zostało zawarte. Powyższy Dziennik Ustaw został wydany 2.09.1939 r.

<sup>60</sup> Dz.U. R.P z 1939 r. nr 87, poz. 554.

działały Sądy Polowe i Wojenne NSZ oraz Sądy Kapturowe i Wojskowe Sądy Specjalne AK<sup>61</sup>. Jednakże ww. przepisy tymczasowe o Kapturze wskazując, że od pierwszej instancji przysługiwało odwołanie, nie opierały się na przepisach dot. postępowania doraźnego.

W przepisach tymczasowych o Kapturze dwunistancyjność postępowania wskazano jedynie w odniesieniu do spraw rozpoznawanych przez komplety sądzące KO. Polegało to na tym, że Kaptur Okręgowy rozpoznawał:

- sprawy rozpoznane przez komplet sądzący, w których przewodniczący kompletu zgłosił *votum separatum* (§ 4 pkt 1).
  - zatwierdzał wyroki śmierci wydane przez komplet sądzący Kaptura (§ 4 pkt 4).
- Przepisy nie określały, w jaki sposób miało nastąpić zgłoszenie *votum separatum* przewodniczącego. Wydaje się, że mogło być one zgłoszone zarówno na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść, i winno być wniesione do protokołu z rozprawy albo wzmiankowane na treści wyroku. Nie wiadomo również, czy miałyby zawierać uzasadnienie faktyczne lub prawne zgłoszonego zastrzeżenia przewodniczącego. Należy przypomnieć, że zgodnie z przepisami, gdy kompletowi sądzącemu nie przewodniczył sędzia zawodowy, rolę przewodniczącego obejmował jeden z trzech członków Kaptura Okręgowego (§ 2 pkt 2). Nadto w Kapturze Okręgowym miało zasiadać trzech zastępców sędziów Kaptura Okręgowego (§ 2 pkt 1). Przepisy tymczasowe nie precyzowały szczegółowo kwestii, który z członków Kaptura Okręgowego rozpoznawał sprawę z *votum separatum* przewodniczącego składu sądzącego. Logiczne jednak wydaje się, że nie mógł nim być ten członek KO, który uprzednio pełnił funkcję przewodniczącego składu sądzącego. Wydaje się więc, że w tym wypadku w składzie sądu zastępował go jeden z zastępców sędziów KO, w innym bowiem przypadku trudno byłoby mówić o rzetelnym ponownym rozpoznaniu sprawy.

Z rozprawy sporządzano protokół, który miał uwzględniać wszystkie przeprowadzone ustnie istotne dowody w sprawie, zachowując anonimowość świadków (§ 6 pkt 1). Żaden z przepisów nie precyzował, jakie dowody mają być przedstawione sądowi oraz czy sąd miał obowiązek zapoznać się ze źródłami dowodowymi. Wydaje się, że zapis o tajności składu sądu wobec świadków dopuszczał możliwość ich bezpośredniego przesłuchania przez sąd.

Wyrok zapadał większością głosów i miał zawierać:

- datę wydania wyroku,
- skład kompletu sądzącego, opisanego jedynie z początkowych liter,
- dokładne personalia podsądnego, obejmujące: imię, nazwisko, przezwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adresy, rysopis oraz inne szczegóły służące do jego identyfikacji,
- dokładny opis przestępstwa,
- określenie wymierzonej kary.

Na wyroku umieszczano notatkę o jego wykonaniu (§ 6 pkt 2).

Przepis § 8 wskazywał, że KO i jego komplety sądzące winny orzekać w siedzibie okręgu, jednak możliwe były sesje wyjazdowe sądu, które zarządzał KO.

<sup>61</sup> Co do kwestii sądownictwa doraźnego w AK por. B. Szyprowski, *Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940-listopad 1941 r.)*, mps. pracy doktorskiej niepubl., s. 272.

Sądy Kapturowe i WSK ON miały przestać funkcjonować po utworzeniu sądów przy SCN lub też mogły wejść w ich skład.

Analiza przepisów wskazuje, że stworzone uregulowania są niezbyt szczegółowe. Nie wskazywały w ogóle przebiegu rozprawy, rodzaju dowodów, czy też sposobu ich zbierania. Brak jest jakichkolwiek zapisów dotyczących postępowania przygotowawczego, jego formy i organów je prowadzących. Kwestia ogólnikowości przepisów w zakresie typów przestępstw czy właściwości sądu oraz brak wymogu udziału w orzekaniu wyszkolonej, pod kątem prawnie karnym, profesjonalnej kadry prawniczej mogły powodować niemożność rzetelnego wyjaśnienia okoliczności popełnianych czynów i prawidłowego rozstrzygnięcia o winie czy niewinności podsądnych. Wydaje się raczej, że była to próba usankcjonowania wykonanych wcześniej likwidacji osób (związanych z komunistami czy okupantem) niż chęć stworzenia dobrze działającego sądownictwa. Jasną jest kwestią, że zasady rządzące sądownictwem w czasie wojny różnią się od zasad stosowanych w czasie pokoju. Nie mają na celu realizować ideałów sprawiedliwości, lecz mają na celu zapewnienie porządku w szeregach podmiotów organizacyjnych, które je tworzą. Stąd nie zawsze mamy do czynienia z ich działaniem *stricte* opartym na literze prawa przedwojennego.

Nie wiemy, ile zostało powołanych sądów kapturowych oraz na jakim szczeblu. Informacja o tym, że istniał co najmniej jeden znajduje się w wyjaśnieniach Szperlicha. Co prawda podawał on, że Kaptur działał przy SCN, ale to mógł być błąd: „[W] 1943 r. na początku otrzymałem zawiadomienie pisemne od Gostomskiego, że mam przybyć w oznaczonym czasie do domu adwokata Łyżwińskiego Witolda. Po przybyciu naznaczonego [sic!] dnia i godzinie do domu Łyżwińskiego Witolda i adw.[okata] Witkowskiego. Na spotkaniu tym Gostomski wygłosił krótkie przemówienie o sytuacji międzynarodowej i krajowej, po czym oświadczył, że na mocy decyzji kierownictwa OP Kalinowski Kazimierz, Łyżwiński Witold i adw.[okata] Witkowski są przydzieleni do wywiadu NSZ dla rozpracowania lewicy. Następnie Gostomski nakreślił stojące przed nimi zadania na przyszłość, a to że wymienieni będą stanowić niby rezydentów w wywiadzie NSZ oraz określił ich metody pracy. W kilka dni później dowiedziałem się, że decyzja kierownictwa OP została zmieniona i wymienieni będą pracowali na odcinku sądownictwa w tzw. sądach kapturowych przy SCN. Wyrazem ich działalności na tym odcinku jest walka z komunizmem przez rozpatrywanie spraw i skazywanie komunistów. Z tego odcinka ich działalności wiadomym mi jest od Gostomskiego, że wydawali oni wyroki na podstawie wniosków likwidacyjnych na członków PPR i GL. Wyroki wydawano zaocznie lub też na ludzi już zlikwidowanych”<sup>62</sup>.

Po wojnie Łyżwiński znalazł się na emigracji, a Kalinowski został aresztowany przez UB. Podczas konfrontacji ze Szperlichem przyznał, że faktycznie istniał Sąd Kapturowy, ale nie podał bardziej szczegółowych danych. Swoją rolę w nim pomniejszał i podkreślał przypadkowość: „Ze Szperlichem przez cały okres okupacji nie stykałem się na płaszczyźnie organizacyjnej. W skład sądu SCN nigdy nie wchodziłem. Na przełomie 1943-44 r. przypadkowo brałem udział w posiedzeniu sądu SCN w charakterze ławnika. W czasie tego posiedzenia „skazano” kilkanaście osób na karę śmierci. Osoby te w chwili, gdy ich skazywano, [już] nie żyły. Przez kogo były zamordowane – nie wiem. Byli to członkowie organizacji

<sup>62</sup> IPN BU 01251/138, A. Szperlich, protokół przesłuchania z 3.10.1950 r.

komunistycznych, których skazano za „szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego”. Poza tym jednym wypadkiem, nigdy w posiedzeniach sądu udziału nie brałem. „Wyrok” wydany wówczas na kilkunastu członkach organizacji komunistycznych był przeze mnie podpisany”<sup>63</sup>.

## Podsumowanie

Jak widać z przedstawionych wyżej informacji dotyczących komórek likwidacyjnych, nie znamy regulacji odnośnie tych zespołów i można przyjąć, że panowała pewna dowolność w ich organizowaniu. Ostatecznie była to zapewne nazwa zwyczajowa odnosząca się do wszystkich oddziałów, które miały przeprowadzać egzekucje. Nie zachowały się zasadniczo informacje o realizacjach przeprowadzanych przez te zespoły. Dotyczy to zarówno działań antyniemieckich, jak i antykomunistycznych. Również informacje zawarte w powojennych aktach śledczych i wspomnieniach są szczątkowe. Jednak nie ma wątpliwości co do istnienia takich zespołów i specyfiki wykonywanych przez nie zadań.

Podobną sytuację mamy w przypadku sądownictwa. Mimo obszerności całego zagadnienia, zarówno w przypadku NSZ, jak i SCN zachowana baza źródłowa nie pozwala na wyczerpujące opracowanie. Niewątpliwie dowództwo NSZ oraz liderzy zaplecza politycznego dążyli do uregulowania kwestii związanych z likwidacjami. Było to związane z dążeniem do nadania profesjonalnego charakteru NSZ, faktem, że prawnicy odgrywali znaczącą rolę w OP-ONR i SCN, jak również ze zwykłego poczucia sprawiedliwości, które powinno towarzyszyć przy podejmowaniu decyzji o obieraniu życia osobom, które oskarżano o zdradę Polski. Stąd przygotowano „Tymczasowe Przepisy o Kapturze”. Można jednak wątpić w szersze zastosowanie przygotowanych regulacji ze względu na fakt, że zostały przygotowane w schyłkowym okresie konspiracji, po rozłamie w Tymczasowej Narodowej Radzie Politycznej i NSZ na tle scalenia z Armią Krajową.

Dodatkowym zagadnieniem, które nie zostało wyczerpująco wyświetlone, jest kwestia uczestnictwa komórek likwidacyjnych i sądownictwa SCN w likwidacji komunistów. Również w tym przypadku baza źródłowa jest niezwykle skąpa. Stąd wiemy jedynie o pojedynczych likwidacjach i pojedynczych wyrokach w tym zakresie. Należy przy tym podkreślić, że dotyczą one jedynie Warszawy.

Na zakończenie należy podkreślić, że nie tylko NSZ likwidowały komunistów i Sowieców. Takie działania były podejmowane również przez struktury Armii Krajowej. Regulowała to „Instrukcja w sprawie „K” i organizacji pokrewnych”: „W wypadkach pilnych i ważnych własne przeciwdziałanie (personalne w granicach instrukcji sądowej) winny być w sprawach „K”[omunistycznych] bardzo ostrożnie stosowane”<sup>64</sup>. Nie ma rzetelnego opracowania na temat podejmowanej przeciwko komunie akcji likwidacyjnej. Zapewne, w zależności od regionu, miała ona różne natężenie. Nie zachowały się również wyroki skazujące na komunistów wydane przez sądy specjalne i cywilne. Najprawdopodobniej takowych nie było ze względu na bezpośrednie podporządkowanie AK i Delegatury Rządowi RP, który musiał prowadzić niezwykle ostrożną politykę wobec „alianta naszych aliantów”.

<sup>63</sup> IPN BU 01251/138, Protokół konfrontacji A. Szperlicha i K. Kalinowskiego z 20.10.1953 r.

<sup>64</sup> IPN GK 317/847, „Instrukcja w sprawach „K” i organizacji pokrewnych”.



## Bibliografia

- Bardach J., Leśnodorski B., M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005.
- Bojemski S., *Narodowe Siły Zbrojne w powstaniu warszawskim (1 VIII-2 X 1944)*, Warszawa 2009.
- Borucki M., *Temida staropolska*, Warszawa 2001.
- Chrzanowski B., *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 29.09.1936 r. Kodeks wojskowego postępowania karnego*, Dz.U. R.P. z 1936 r., nr 76, poz. 36.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, Warszawa 1902.
- Grzegorzczak T., Tylman J., *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2005.
- Kładczyński P., *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944-1989*, „Studia Iuridica” 1998, Nr XXXV,
- Korczak S. [pseud.], *Administracja Państwa Narodowego*, b.d.m. w., broszura nr 3 w cyklu „Biblioteka Ideowa Obozu Narodowego”.
- Mazur T. [wł. Siemiątkowski T.] Oddział Bojowy przy Komendzie Głównej ZJ (cz. V), *Biuletyn Informacyjny*, Koło byłych żołnierzy AK, Oddział Monterał, nr 3(45) wrzesień 1970 - nr 3(54) wrzesień 1972.
- Pański J., *Sądownictwo Narodowych Sił Zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 2
- Rocznik oficerski 1928 Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1928.
- Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 października 1920 r. nr 8416-IV/20 w sprawie organizacji studiów prawnych w Uniwersytetach Państwowych*, Dz.Urz. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R.P. z 1920 r., Nr 22 (42), poz. 140.
- Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 listopada 1926 r. nr IV S. W. 12380/26 w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 16 października 1920 r. nr 8416-IV/20 w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych*, Dz.Urz. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R.P. z 1926 r., nr 16 (178), poz. 211.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6.02.1928 - Prawo o ustroju sądów powszechnych*, Dz.U. R.P. z 1928 r., nr 12, poz. 93.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 lipca 1932 r., kodeks karny*, Dz.U. R.P. z 1932 r., nr 60, poz. 571.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 października 1932 r., Kodeks karny wojskowy*, Dz.U. R.P. z 1932 r., nr 91, poz. 765.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa*, Dz.U. R.P. z 1934 r., nr 94, poz. 850.
- Rudnicki R., *Wiesław Ignacy Renke (1912-1944)*, „Glaukopis” 2014, nr 30.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006.
- Sprawa Stanisława Kasznicy - dokumenty sądowe*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 12.

Szyprowski B., *Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940-listopad 1941 r.)*, mps. pracy doktorskiej niepubl.

Waltoś S., *Proces karny*, Warszawa 2005.

Weker W., *Konspiracja*, [w:] *NSZ. Relacje, dokumenty, wspomnienia* (opr.) M. Szymański, Z. Kuciewicz, Z. Gnat-Wieteska, J. Nachtman, Warszawa 2000.

Żebrowski L. (oprac.) *Narodowe Siły Zbrojne, Dokumenty, Struktury, Personalia*, Warszawa 1994, t. 1.